



Ziad Abou Saleh

Uniwersytet SWPS we Wrocławiu

<https://orcid.org/0000-0002-0236-7194>

Kryzys ekonomiczny i jego postrzeganie w świecie arabskim jako jedna z kluczowych części składowych sytuacji na Bliskim Wschodzie

Abstrakt

Jednym z najważniejszych problemów Europy obecnych czasów jest kryzys migracyjny, rozumiany jako żywiołowy i niekontrolowany napływ uchodźców z terenów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. W artykule wykazano, że proces ten ma charakter obiektywny, a jego przyczynami są sytuacja polityczna i gospodarcza na Bliskim Wschodzie oraz przekształcenia polityczne w państwach Unii Europejskiej. W artykule zwrócono uwagę na konieczność ujęcia ekonomicznych przyczyn procesu migracji w ramy organizacyjne. Wydaje się bowiem, że dzięki temu możliwe będzie minimalizowanie konfliktów kulturowych i przeciwdziałanie zjawiskom utrudniającym adaptację nowych obywateli i mieszkańców Unii Europejskiej.

Słowa kluczowe

Arabowie, globalizacja, kryzys migracyjny, migracja, neoliberalizm

The Current Migration Crisis as an Element of Economic Relations of the Arab and the West of the World

Abstract

One of the most important problems of present times in Europe is the migration crisis, understood as a spontaneous and uncontrolled inflow of refugees from the areas of the Middle East and North Africa. The article shows that this process is of objective nature, and its cause is, on the one hand, the political and economic situation in the Middle East and Africa and, on the other hand, political transformations in the European Union. It is the coexistence of these factors that causes the social processes discussed here to proceed, now and in the near future, in a dynamic manner.

The article draws attention to the need to include the economic reasons for this process in the organizational framework. It is justifiable that owing thereto, it will be possible to minimize cultural conflicts and counteract phenomena hindering the adaptation of new citizens and residents of the European Union.

Key words

Arabs, globalization, migration crisis, migration, neoliberalism

Wprowadzenie

Druga dekada XXI w. rozpoczęła się szeregiem konfliktów politycznych i społecznych na obszarach znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie Unii Europejskiej. Wydarzenia w tej części świata mają bardzo duży wpływ na państwa Europy, oddziałując m.in. na ich politykę i gospodarkę.

Obecną sytuację polityczną na świecie wyznaczają m.in. trzy czynniki. Pierwszym jest nierównomierny rozwój gospodarki globalnej i – ściśle z tym związany – nieproporcjonalny dostęp do owoców wzrostu gospodarczego. W efekcie mamy do czynienia ze stale pogłębiającym się podziałem na obszary bogactwa i biedy, a nawet skrajnej nędzy. Problem drugi to demograficzna „katastrofa” we współczesnym świecie. Obserwuje się bowiem stale nasilającą się degradację demograficzną Europy przy silnym rozwoju demograficznym państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Problem trzeci to drastyczny spadek cen ropy naftowej, a co za tym idzie – ubożenie społeczeństw państw arabskich. Zjawisko to pełni funkcję katalizatora destabilizacji politycznej w tym rejonie. Artykuł jest poświęcony pierwszemu ze wskazanych czynników.

Popularność neoliberalizmu jako doktryny ekonomicznej – czyli dominacji przeświadczenia o priorytecie wskaźników ekonomicznych (np. maksymalizacji zysku), postrzeganych niejako w oderwaniu od skutków społecznych, jakie powoduje taki sposób funkcjonowania globalnej gospodarki – staje się główną przyczyną destabilizacji politycznej i konfliktów społecznych we współczesnym świecie. Coraz częściej formułowane są opinie, iż takie podejście prowadzi do zagrożenia nie tylko dla przyszłości ekonomicznej i politycznej świata, lecz także dla możliwości pokojowego rozwoju ludzkości i dalszego funkcjonowania demokracji w kształcie znanym nam obecnie.

Na ekonomiczne przyczyny i gospodarcze uwarunkowania konfliktów zwraca uwagę m.in. Amin Maalouf:

Rosnące zużycie zasobów naturalnych – ropy naftowej, wody pitnej, surowców, mięsa, ryb, zboża itd. – oraz walka o kontrolę nad strefami produkcji; dla jednych staje się walką w obronie posiadanych przez nich dóbr materialnych, dla innych to dążenie do zdobycia własnych – doprawdy, byłoby czym podsyć niejednego zabójczy konflikt. Rzecz jasna, napięcia te miałyby łagodniejszą postać w okresach globalnej recesji..., jak zachowałyby się ten czy inny naród, gdyby jego nadzieje na rozwój gospodarczy zostały brutalnie zdławione? Do jakich zawirowań społecznych, do jakich ideologicznych czy politycznych aberracji i wojennych dywersji prowadziłyby podobna frustracja? (2011, s. 31).

Nieco inaczej wypowiada się holenderski filozof Paul Scheffer:

Stawka jest wysoka. Trzeci Świat ruszył z miejsca i osiedla się w Pierwszym Świecie. Na pewno nie da się zmniejszyć przepaści między Północą a Południem tak, aby chęć migracji

w najbliższym czasie się zmniejszyła, może nie powiedzie się również zwalczanie imigracji w inny sposób, przede wszystkim dlatego, że rządy zbyt mało się tym zajmują (2010, s. 17).

Skutki głębokich podziałów w sferze ekonomicznej i społecznej, będące wynikiem takiego funkcjonowania globalnej gospodarki, przenoszą się na płaszczyznę polityczną, powodując otwarte i niezwykle silne konflikty. Jednym z głównych problemów politycznych współczesnego świata stało się istnienie islamskiego państwa wyznaniowego na Bliskim Wschodzie. Jakie są zatem przyczyny powstania tego tworu quasi-państwowego, który jest kierowany przez przywódców o skrajnie radykalnych poglądach?

Konflikty na Bliskim Wschodzie – ISIS a relacje z Europą

Charles Townshend wspomina o „wojnie z terroryzmem”, która się toczy już od ponad piętnastu lat i której końca nie widać. W jej efekcie niewielkie środowiska fundamentalistów islamskich urosły do rangi głównego przeciwnika. Paradoksalnie pomogło to rozpropagować ich „sprawę” w wymiarze globalnym, co radykalnie zwiększyło zdolności rekrutacyjne, a tym samym siłę i możliwości działania. Dżihadystom udało się kilka lat temu zbudować na terenie Bliskiego Wschodu, Afganistanu, Pakistanu i Indonezji oraz w niektórych rejonach Afryki Państwo Islamskie. Powstał polityczno-religijny organizm, który coraz śmielej dąży do budowy swoich filii, także w Europie Zachodniej (Townshend, 2017, s. 17).

Geograficznie niedaleka od świata arabskiego Europa usiłuje się odnaleźć w obliczu tych nowych uwarunkowań. Jerzy Nikitorowicz pisze na ten temat:

Z perspektywy czasu możemy wyraźniej zauważyć, że w XX wieku (żyjemy od kilku lat w XXI) Europa zdążyła ku samounicestwieniu, czyli zamierzała popełnić samobójstwo. Tragedia wojny uświadomiła społeczeństwu, że należy czynić wszystko, aby sytuacja nie powtórzyła się. Taki cel przyświecał m.in. założycielom Nowej Europy. Najbardziej istotne było ucywilizowanie relacji między narodami, budowa ponadnarodowego organizmu, który uniemożliwiłby powstawanie międzyetnicznych konfliktów, nienawiści i walki o racje wyższości jednych nad drugimi i otwierał perspektywę korzystnych kooperacji i negocjacji. [...] W pierwszej kolejności należałoby zwrócić uwagę, że dzieje Europy to historia zmagania chrześcijaństwa z islamem. [...] Europa postmodernistyczna rezygnuje ze swoich największych wartości, wycofuje się z religii, a islamizm, jego ideologia, wdziera się wszelkimi miejscami. Co więc czynić z naturalną gościnnością, której przykładów w naszej kulturze mamy wiele. Założeniem postępowych demokratycznych rządów, postępowych intelektualistów, było zapraszanie w imię idei i zasady tolerancji, uznania bogactwa kulturowego, szacunku do Inności, szacunku do wartości innych kultur. Rezygnowano z asymilacji, gdyż była nadzieja, że islam się adaptuje (2007, s. 1, 4–5).

W wyniku zetknięcia się tych dwóch odmiennych tradycji powstaje oto specyficzna hybryda kulturowa – euroislam. Zdaniem Bassama Tibiego tworzy się ona wraz z dopasowywaniem się muzułmanów do warunków i norm europejskich. Równocześnie Europa broni swojej kształtowanej na przestrzeni stuleci tożsamości. Nie oznacza to jednak zwrócenia się przeciwko muzułmanom, ponieważ kultura europejska ma inkluzywny charakter (za: Ryszewska, 2011, s. 128). Pozostaje kwestią otwartą, w jakim stopniu – i na podstawie jakiej powszechnej praktyki – można uznać gotowość przyjęcia kultury migrantów za cechę dystynktywną współczesnych mieszkańców Europy.

Kiedy spojrzymy na przekazy mediów światowych (dotyczy to także Polski), wtedy sprawa jest przedstawiana bardzo prosto: radykalizm wydaje się być immanentną cechą ortodoksyjnego islamu, który – z kolei – jest skutkiem zapóźnienia cywilizacyjnego społeczeństw arabskich. Niekiedy wręcz mówi się wprost, że radykalizm islamski to forma religii muzułmańskiej, która w swojej istocie jest antydemokratyczna, pozbawiona tolerancji i nienawistna wobec reszty świata (szczególnie zaś w stosunku do tej powstałej w wyniku ewolucyjnego rozwoju kultury chrześcijańskiej). Stąd już prosta droga do konkluzji, iż islam (z samego faktu istnienia jako doktryna religijna) stanowi zagrożenie dla cywilizacji europejskiej. Islam byłby zatem w tym ujęciu przeciwnikiem bogatego, „białego świata”; chce go zniszczyć i stąd wynika jego ideologia walki z cywilizacją zachodnią. W takim uogólnieniu świat staje się dwubiegunowy: po jednej stronie jest ten dobry, w którym żyjemy my, Europejczycy, po drugiej – okrutny, dziki, modlący się do Allaha i z nienawiścią patrzący na europejską cywilizację. Konflikt i walka byłyby wówczas immanentną cechą kultury i tradycji islamu. Takie rozumienie genezy radykalizmu islamskiego jest nie tylko nieprawdziwe, lecz także, niestety, dość powszechne. Co gorsza – bardzo silnie oddziałuje na świadomość społeczną i pogłębia konflikt, przenosząc go na płaszczyznę cywilizacyjną. Ten sposób interpretowania przyczyn działań politycznych oraz tłumaczenia zjawisk społecznych i politycznych staje się obecnie powszechny. Nie odpowiada jednak na żadne z ważnych pytań. Motywowane ideologicznie wpływanie na świadomość zafałszowuje ogląd rzeczywistości, to zaś znacząco zwiększa opozycyjność stron konfliktu.

Jakie są więc rzeczywiste przyczyny narastania tendencji radykalnych w społeczeństwach wyznających islam? Wydaje się, że najgłębszych przyczyn należy szukać w zjawiskach i procesach ekonomicznych. Ich skutki uwidaczniają się w formie napięć obrazowo nazywanych „konfliktem cywilizacji”. Współczesne kryzysy polityczne mają, podobnie jak zdarzało się już wcześniej, istotny kontekst ekonomiczny. Świadczyć o tym mogą na przykład wydarzenia w Somalii, Tunezji, Egipcie, Libii, Syrii i Jemenie, gdzie wybuchały mniej lub bardziej krwawe rewolucje. W ten sposób objawiał się bunt społeczny przeciwko wyzyskowi i ogromnemu zróżnicowaniu poziomemu życia. Dochodziło

do dramatycznego skanalizowania niezadowolenia. Ekonomiczny kontekst kryzysów ma również wymiar statyczny – brak postępu społecznego, stagnacja, izolacja, a w konsekwencji upadek. O ile dzięki mediom zjawiska traumatyczne są bardziej widoczne, o tyle o codziennej egzystencji dużych grup społeczeństw wiemy niewiele; a jeśli nawet przekazywane są jakieś informacje, to dają obraz bardzo wycinkowy.

Jedną z tendencji charakterystycznych dla współczesności jest dynamizujące się bogacenie zamożnych przy coraz szybciej postępującym ubożeniu pozostałych. Według danych przedstawionych przez organizację Oxfam zasoby kilkudziesięciosobowej elity finansowej wzrosły w latach 2000–2015 o pół biliona dolarów. Dla porównania: majątek 3,6 miliarda mieszkańców Ziemi w tym okresie zmalał o bilion dolarów. Szacuje się, że majątek sześćdziesięciu dwóch najbogatszych obywateli świata wynosi 1,76 biliona dolarów, co odpowiada kapitałowi, jaki w sumie ma do dyspozycji połowa najbiedniejszych mieszkańców naszej planety. Koncentracja kapitału wydaje się mieć przy tym stały charakter, gdyż jeszcze w 2011 r. majątek stanowiący równowartość zasobów połowy najbiedniejszych ludzi na Ziemi był w posiadaniu 388 miliardów (ps, 2016). Można dodać, iż obecnie w rękach najbogatszych ludzi świata, którzy stanowią mniej niż 1 proc. populacji, znajduje się 46 proc. globalnego bogactwa. Z najnowszego raportu Credit Suisse wynika, że milionerów i miliardów jest na świecie 36 milionów, a od 2000 r. ich liczba wrosła o 170 proc. (Wąsowski, 2017).

Taka sytuacja powoduje reperkusje polityczne, prowadzi do napięć i konfliktów społecznych oraz politycznych. Gwałtowne zubożenie rodzi niechęć społeczeństw – niekiedy nienawiść – do tych, którzy na tym korzystają. Zasadne jest przypuszczenie, że te procesy będą nadal zachodziły. Świat czeka w niedalekiej przyszłości fala wstrząsów politycznych – „biedny świat” nie chce bowiem żyć w nędzy i umierać z głodu. O ile konflikty polityczne i społeczne w odległych geograficznie od Europy regionach nie mają dużego, bezpośredniego wpływu na sytuację polityczną w tzw. Zachodnim Świecie, o tyle inaczej jest z napięciami w państwach arabskich, a ściślej – muzułmańskich. Zachodzą bowiem tutaj liczne związki na kilku podstawowych poziomach. Po pierwsze regiony te graniczą ze sobą, po drugie – co istotniejsze – są powiązane ekonomicznie, a więc w konsekwencji także politycznie. Po trzecie dochodzi do stałej styczności obu kultur ukształtowanych na bazie odmiennych religii, między którymi w przeszłości miały miejsce głębokie konflikty, przybierające również formę działań militarnych.

Konflikt pomiędzy biednym i bogatym światem wyraźnie uzewnętrznia się na płaszczyźnie religijnej. Mniej wykształconej części społeczeństwa znacznie łatwiej jest wytłumaczyć, że zła sytuacja życiowa, bieda, wykluczenie, brak życiowych perspektyw są wynikiem istnienia złego świata niewiernych i ich Boga. Szczególnie wówczas, gdy prawdziwy jest pogląd, że nierównomierny podział owoców wzrostu gospodarczego

wynika z zawłaszczania korzyści przez ekonomiczne centrum kosztem państw słabszych gospodarczo. Zależność od międzynarodowych korporacji finansowych rodzi bunt i sprzeciw, który coraz częściej przybiera postać militarnej agresji wobec Zachodu. Przywódcy ISIS, tworząc państwo wyznaniowe, tworzą jednocześnie organizację agresji zmierzającą do obalenia porządku politycznego i gospodarczego we współczesnym świecie. Tak zwane Państwo Islamskie nie powstało jako spełnienie marzeń kilku ortodoksyjnych muzułmanów o przywróceniu społeczeństwa w pełni wiernego Koranowi i poddanego średniowiecznym metodom rządzenia. Ideologia tego państwa jest inna – dąży do zmiany porządku politycznego i gospodarczego współczesnego świata, a ortodoksyjny islam jest tylko formą, swoistym narzędziem prowadzącym do tego celu. Społeczeństwu, w którym bardzo silne jest przywiązanie do religii i jej wartości, o wiele łatwiej wytłumaczyć, że przyczyną wszelkiego zła jest zdominowanie gospodarki przez „niewiernych”, czerpiących z tego wielkie zyski kosztem pozostałej ludności świata. Prowadzi to do wniosku, że tylko walka z tym złym światem może zmienić skutki polityki neoliberalizmu.

Państwo ISIS nie jest w stanie prowadzić walki z tak definiowanym przez siebie wrogiem – czyli najbardziej obecnie rozpowszechnionym modelem politycznym i gospodarczym – ani na poziomie militarnym, ani gospodarczym. Jediną płaszczyzną, na której ta rywalizacja ma szansę realnie zaistnieć, jest ideologia. Ściślej zaś – religia. Odwołując się do niej, można sformułować przekaz najbardziej zrozumiały dla przeciętnego mieszkańca Bliskiego Wschodu. ISIS jest ustrukturyzowanym protestem, rodzajem rewolucji, w ramach której – przy instrumentalizacji walki z niewiernymi – świat biednych przeciwstawia się światu bogatych. Bunt przybiera odrażające moralnie i politycznie formy, ale czy znane nam z historii rewolucje nie były okrutne i krwawe? Tym samym Allah został podporządkowany przywódcom kalifatu; w rzeczywistości istnieje dla nich, a nie oni dla niego. Stał się więc jednym z bojowników tej rewolucji.

Poglądy społeczeństw państw arabskich na ten temat najlepiej ilustrują przeprowadzone przeze mnie wyniki badań ankietowych. W badaniach empirycznych przeprowadzonych w Damaszku w 2012 r. (jakościowych w formie wywiadów i ilościowych z użyciem kwestionariusza ankiety) poproszono Syryjczyków o wskazanie czynników, które w ich ocenie zdecydowały o nasileniu się w świecie arabskim napięć i protestów społecznych. Respondentom przedstawiono do wyboru jedenaście możliwości: skorumpowanie rządów, wola Boga, globalny kryzys finansowy, reakcja na formę przekazu informacji przez media, nierówności społeczne i niesprawiedliwość, brak pracy i bieda, rywalizacja mocarstw światowych, zła sytuacja ekonomiczna, działania Zachodu i NATO, niski poziom wykształcenia ludności arabskiej oraz kolonialna przeszłość i jej skutki. Respondenci mieli możliwość zakreślenia dowolnej liczby przyczyn podanych w ankiecie. W celu

dokonania analizy porównawczej badanie to powtórzono pięć lat później (w 2017 r.), korzystając już wyłącznie z Internetu (tym razem tylko w formie ankiety internetowej), na próbie 169 osób (56,2% proc. – mężczyźni, 43,8 proc. – kobiety). Na terenie Syrii w czasie działań wojennych dostęp do Internetu miał charakter przypadkowy.

Wszystkim respondentom zadano w języku arabskim takie same pytania, bez względu na to, czy badania były prowadzone drogą internetową, czy też ankiety rozdawano na stacjach benzynowych w Damaszku ludziom stojącym w kolejce po ropę. W warunkach wojennych, panujących wówczas w Syrii, nie było możliwości uzyskania innego dostępu do badanych. Ze względu na wyjątkowo trudne warunki gromadzenia danych wyniki nie są reprezentatywne, lecz mają charakter sygnalizujący.

W tabeli 1 zostały przedstawione różnice we wskazaniach respondentów w latach 2012 i 2017, dotyczące czynników decydujących, ich zdaniem, o protestach społecznych na Bliskim Wschodzie.

Tabela 1. Czynniki decydujące o protestach społecznych na Bliskim Wschodzie w ocenie Syryjczyków

Czynniki	Rok 2012* (dane w proc.)	Rok 2017** (dane w proc.)
Skorumpowanie rządów	90,2	95,9
Wola Boga	88,1	39,1
Światowy kryzys finansowy	81,1	88,1
Reakcja na przekaz mediów	78,0	86,4
Nierówności społeczne i niesprawiedliwość	76,9	94,1
Brak pracy, bieda	62,3	86,4
Rywalizacja mocarstw światowych	57,0	96,5
Zła sytuacja ekonomiczna	49,0	83,3
Działania Zachodu i NATO	43,0	42,0
Niski poziom wykształcenia	32,2	49,1
Kolonialna przeszłość i jej skutki	31,1	19,5

* Źródło: badania własne przeprowadzone w Damaszku w grudniu 2012 r.: jakościowe w formie wywiadów (124 respondentów) oraz ilościowe w formie ankiet internetowych (162 respondentów); 58,7 proc. – mężczyźni, 41,3 proc. – kobiety. Ze względu na sytuację panującą w Syrii badania te zostały przeprowadzone na niereprezentatywnej próbie.

** Źródło: badania własne przeprowadzone w lutym 2017 r.: ilościowe w formie ankiety internetowej na próbie 169 osób. Ze względu na sytuację panującą w Syrii badania te zostały przeprowadzone na niereprezentatywnej próbie.

W odpowiedziach respondentów dominowały wskazania charakterystyczne dla silnych zaburzeń społecznych, czyli skorumpowanie rządów, nierówności społeczne, brak pracy i zła sytuacja ekonomiczna. Można je nazwać przyczynami wewnętrznymi. Podkreślano również znaczenie czynników zewnętrznych – kryzys światowy, rywalizacja światowych mocarstw czy też oddziaływanie państw Zachodu i NATO, a także wpływ mediów. Bardzo wielu ankietowanych (88,1 proc.) upatrywało wybuchu niezadowolenia społecznego w oddziaływaniu woli Boga, a więc podawało przyczynę niezależną od zamiarów i działań człowieka. Warto zwrócić szczególną uwagę na to, że w powtórnych badaniach (zaledwie 5 lat później) odsetek takich wskazań spadł do 39,1 proc.

Roboczo można zaproponować dwa wyjaśnienia (niewykluczające się) tak drastycznej zmiany opinii. W tym czasie nastąpił w społeczności arabskiej duży przyrost postaw radykalnych, z wyraźnym ukierunkowaniem na sferę religijną. Za ich najdobitniejszy przejaw należy uznać powstanie tzw. Państwa Islamskiego. Nastąpiło tym samym – na poziomie ideologicznym – osobliwe scalenie metafizyki z polityką. Innymi słowy: Bóg i duchowość zostały zawłaszczone przez islamskich radykałów na potrzeby partykularnej, krótkowzrocznej praktyki. Wszyscy pozostali wyznawcy Mahometa stanęli zatem przed wyborem – zrezygnować podczas wystąpień publicznych z odniesień religijnych lub nadal manifestować swoje zaangażowanie religijne i ufność w głęboki, niełatwy sens boskich decyzji, co pośrednio (choć jedynie na poziomie emblematycznym) mogłoby świadczyć o poparciu dla religijno-politycznych ekstremistów. Z uzyskanych w badaniu danych wynika, że znacznej części społeczności arabskiej obecnie bliższa jest postawa pierwsza. Można ją również interpretować jako próbę swoistego „ocalenia” Allaha przed odpowiedzialnością za niegodne czyny niektórych jego wyznawców. Zanikanie religijnych deklaracji w przestrzeniach publicznych nie jest równoznaczne z osłabieniem religijności. Nie należy wykluczać, że utrzymuje się ona na tym samym poziomie, zapewne teraz przejawia się przede wszystkim w sferze prywatnych doświadczeń. Byłaby to istotna przesłanka do rozważań o przekształcaniach tożsamości religijnej współczesnych wyznawców islamu.

Na uwagę zasługuje również bardzo wysoki odsetek osób wskazujących – w kontekście niepokojów społecznych w krajach arabskich – na czynniki o charakterze ekonomiczno-wewnętrznym (z wyjątkiem oceny dotyczącej skorumpowania rządów). Zauważalny jest znaczący przyrost takich odpowiedzi (por. tabela 1). Świadczyć to może o tym, iż w społeczeństwie arabskim istniała już wcześniej „sytuacja rewolucyjna”, która – pod wpływem impulsu powstałego w wyniku arabskiej wiosny – doprowadziła do wybuchu niezadowolenia społecznego. Analizując te wyniki, można zauważyć, że społeczność syryjska upatruje przyczyn obecnego konfliktu w kryzysie ekonomicznym, jaki panuje w świecie arabskim, a nie na płaszczyźnie kulturowej i cywilizacyjnej.

W wielu ważnych mediach światowych nie tłumaczy się istoty i charakteru fenomenu, jakim jest ISIS, przyczyny konfliktu starając się sprowadzić jedynie do sfery świadomości społecznej – czyli konfliktu dwóch różnych cywilizacji. Z jednej strony liberalne, łagodne, cywilizowane społeczeństwo, z drugiej zaś średniowieczny, brutalny islam, pragnący zburzyć rozwiniętą cywilizację białego człowieka. Argumentów przeciwko tak daleko idącym uproszczeniom dostarczają także wyniki badań przeprowadzonych w krajach arabskich (Algierii, Arabii Saudyjskiej, Iraku, Egipcie, Jordanii, Libanie, Katarze, Kuwejcie, Palestynie, Mauretanii, Tunezji, Sudanie) od maja do września 2015 r. przez katarską instytucję Arab Center For Research and Policy Studies wśród 18 311 respondentów. Odpowiadając na pytanie o to, jakie czynniki zadecydowały o powstaniu ISIS, respondenci wymienili m.in. (odsetki po podsumowaniu odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „tak”): zaangażowanie Zachodu i obcych państw w kwestie arabskie (75 proc.), kryzys gospodarczy i zła sytuacja ekonomiczna w świecie arabskim (66 proc.), zła polityka rządów irackiego i syryjskiego (61 proc.) (Arab Center for Research and Policy Studies, 2015, s. 370). Wyniki te w znacznym stopniu pokrywają się z wypowiedziami uczestników badań przeprowadzonych przeze mnie. Sytuacja polityczno-ekonomiczna na świecie powoduje, iż coraz wyraźniej są artykułowane obawy przed zagrożeniami, ku jakim prowadzi polityka wobec Bliskiego Wschodu.

Analizy wypowiedzi respondentów dają podstawy do sformułowania sugestii, iż obecne napięcia w tym regionie są wynikiem światowej polityki. Jeśli tak jest, to zasadna wydaje się teza, że rozwiązać je można wyłącznie na poziomie globalnym, dokonując istotnych zmian w zasadach dostępu do światowych bogactw. Negatywne skutki procesów gospodarczych najsilniej odczuwają przede wszystkim najmniej wydolne ekonomicznie państwa i ogniwa globalnej gospodarki. Zazwyczaj bagatelizuje się znaczenie tej prawidłowości. Nie kontroluje się tego typu procesów, nie wpływa się na osłabienie ich dynamiki, uznając je za „naturalne”. Coraz częściej jednak zaniechanie działań w tym zakresie jest poddawane krytyce. Ich destrukcyjne skutki już zaczynają przybierać niezwykle dramatyczną formę w postaci licznych konfliktów militarnych.

Europa i świat arabski – napięcia, wyobrażenia, możliwości

Po upadku Związku Radzieckiego największym zagrożeniem dla państw Zachodu stał się islamski terroryzm. Wydarzenia z dnia 11 września 2001 r. dały początek nowej epoce w świecie Zachodu i Bliskiego Wschodu oraz w ich wzajemnych relacjach. Wojny i okrucieństwa stały się codziennością. Rolę jednego z istotniejszych katalizatorów napięć politycznych odgrywa krwawa, niszcząca społeczności arabskie wojna tocząca się na terenie Syrii i Iraku. Pewien wpływ (głównie na emigracje o charakterze

ekonomicznym) ma – i będzie miała – sytuacja gospodarcza w krajach arabskich, związana z ogromnym spadkiem cen ropy naftowej, głównego bogactwa tego regionu. Oznacza to zubożenie wielu grup społecznych, co niejako wymusza procesy migracyjne.

Niezmiernie ważne jest więc określenie wzajemnego stosunku dwóch niejednorodnych wewnętrznie pod wieloma względami społeczności: arabskiej i europejskiej. Ma to znaczenie ze względu na intensywność wzajemnych kontaktów gospodarczych, coraz bardziej złożone uwarunkowania polityczne, a także chęć osiedlenia się właśnie w Europie bądź możliwość – po części wymuszona okolicznościami – schronienia się tutaj osób szczególnie zagrożonych działaniami wojennymi. Stosunek ten jest zmienny w czasie i na jego kształt wpływa wiele czynników o charakterze historycznym, ekonomicznym, politycznym, religijnym, obyczajowym i kulturowym.

Centrum Studiów Strategicznych Uniwersytetu Jordańskiego (Center for Strategic Studies, University of Jordan) przeprowadziło w 2005 r. w kilku państwach arabskich (Jordanii, Egipcie, Libanie, Syrii i Palestynie) badania, które dotyczyły stosunku ich mieszkańców do państw Zachodu. Wyniki opublikowano w raporcie zatytułowanym *Revisiting the Arab Street: Research from Within* (Center for Strategic Studies, 2005). Badaniami objęto 9700 osób reprezentujących różne grupy społeczne. Kwestionariusz ankiety był niezwykle rozbudowany, zawierał bowiem 150 pytań (Center for Strategic Studies, 2005, s. 3). Wyniki wykazały, że Arabowie nie traktują Zachodu jako politycznej całości. Główne państwa Zachodu – Stany Zjednoczone, Wielka Brytania czy Francja – czyli te, których polityczna rola na Bliskim Wschodzie zawsze była bardzo ważna i od dziesięcioleci wpływa na drogę postępowania i losy społeczeństw arabskich, są oceniane indywidualnie, a podstawowe kryterium stanowi polityka, jaką prowadzą one w tym regionie. Arabscy respondenci najkorzystniej wypowiadali się o Francji. Uznawali, iż jej polityka jest najbardziej przychylna Arabom i spośród państw Zachodu najbardziej szanuje ich pozycję. Ocenie został również poddany stosunek społeczeństwa arabskiego do radykalnych tendencji w religii islamskiej. Dwie trzecie ankietowanych uznały, że fanatyzm religijny wśród muzułmanów jest istotnym problemem. Jednocześnie zwracano uwagę, że na Zachodzie zaangażowanie religijne przybiera niekiedy podobnie skrajną postać, co może wzbudzać napięcia także w tamtych społeczeństwach (Brataniec, 2008, s. 22). Prawie identyczny odsetek respondentów (77 proc.) wskazał, iż jednym z powodów powstania ISIS jest radykalizm (Arab Center for Research and Policy Studies, 2015, s. 370). Warto dodać, iż zdecydowana większość tych respondentów (89 proc.) negatywnie i bardzo negatywnie oceniała tę organizację.

Istotnym zagadnieniem dla współczesnego świata jest też globalizacja i stosunek do związanych z nią procesów. W odczuciu społeczności arabskich globalizacja stanowi niewątpliwe zagrożenie dla ich religii i kultury. Wywołuje ona obawy przed utratą

własnej tożsamości i wizje osłabienia islamu. Tym samym procesy globalizacyjne są traktowane jako zagrożenie egzystencjalne, utożsamiane z amerykańską kulturą świata przejawiającą się w stopniowym zastępowaniu wartości i tradycji kultury arabskiej „zewnętrznymi” wartościami (Ożarowski, 2008, s. 73). Niechęć do procesów globalizacji bynajmniej nie oznacza niechęci do współpracy – i to na wielu płaszczyznach – z cywilizacją Zachodu. W 1995 r. w Barcelonie odbyła się międzynarodowa konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele państw należących do Unii Europejskiej oraz dwunastu państw z rejonu Morza Śródziemnego (Izraela, Cypru, Malty, Jordanii, Syrii, Libanu, Turcji, Tunezji, Egiptu, Algierii, Maroka oraz Autonomii Palestyńskiej). Spotkanie dało początek współpracy pod hasłem Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego. Nawiązano ją w zakresie polityki, gospodarki oraz na płaszczyźnie społeczno-kulturalnej. Za jedną z najważniejszych kwestii uznano wspólne działanie na rzecz tworzenia społeczeństw obywatelskich w krajach arabskich. W ramach Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego zrealizowano już wiele wzmacniających ten proces programów, co pozytywnie wpłynęło na rozwój świadomości politycznej i wzrost kultury politycznej arabskich społeczeństw tego regionu (Augustyńska, 2008, s. 119). Ewidentnie nie mamy do czynienia ze społecznością, która jest wroga kulturze i cywilizacji europejskiej. Jest to społeczeństwo inne, odmienne kulturowo i cywilizacyjnie od europejskiego, ale wbrew pozorom wyznające bardzo podobny system wartości.

Spółeczeństwa państw arabskich są niezwykle zróżnicowane pod względem stosunku do religijności. Jest to cecha niezwykle istotna, a w piśmiennictwie światowym rzadko z wystarczającą mocą podkreślana. Islam ulega licznym przeobrażeniom i w związku z tym trudno oczekiwać, by stosunek wiernych do tej religii pozostawał jednolity. Można wyróżnić trzy główne postawy przyjmowane współcześnie przez muzułmanów wobec wyznawanej religii: liberalną, tradycyjną i radykalną. Różnice między nimi nie ograniczają się do przestrzeni religijnej, ale także – w jakiejś mierze – objawiają się na poziomie podstawowych wartości.

Jako warty zauważenia – choć bardzo osobny – głos w dyskusji o odrębności i jedności kultur można przywołać opinię Edwarda W. Saïda. Jego zdaniem największym postępem we współczesnej teorii kultury jest przekonanie, że kultury są ze sobą powiązane i wzajemnie od siebie zależne. Wszelkie tworzenie barier w tej heterogenicznej mieszance to działanie niezgodne z doświadczeniami historycznymi. Saïd krytycznie ocenia stosowanie pojęcia „cywilizacja zachodnia”. Uważa, iż u jego podstaw należy dostrzegać wartościowanie, które ma na celu uznanie wyższości jednej kultury nad innymi. Takie podejście jest przyczyną licznych zafałszowań, przez co w dużej mierze prowadzi do powstawania między ludźmi i społeczeństwami dodatkowych podziałów.

Ich konsekwencją bywa wrogość, wzajemna niechęć i konflikty między narodami (Said, 2005, s. 476).

Obecny kryzys migracyjny z jednej strony jest wywołany sytuacją polityczną i gospodarczą na Bliskim Wschodzie, z drugiej – nasilającym się w Europie problemem zapaści demograficznej. Za niekontrolowany przebieg żywiołowego napływu ludności są odpowiedzialni przywódcy najważniejszych krajów europejskich (i przy tym najbardziej zainteresowanych poszerzeniem wewnętrznego rynku pracy o migrantów) – zwłaszcza Niemiec. Przywódcom Unii Europejskiej zabrakło doświadczenia i wyobraźni, dzięki którym – być może – udałoby się ten masowy napływ migrantów ująć w ramy organizacyjne i uniknąć przynajmniej części problemów wynikających z jego nieskoordynowanego charakteru. To właśnie polityczno-organizacyjna nieudolność przyczynia się do nasilania się – obecnie i w przyszłości – negatywnych i niejednokrotnie niezwykle złożonych politycznych i społecznych konsekwencji, które już teraz znajdują oddźwięk w materiałach medialnych. Niewątpliwie wielkie ruchy ludności zmierzające do osiedlenia się na nowym obszarze muszą wywoływać wiele problemów natury ekonomicznej, politycznej czy cywilizacyjnej. Spotęgowano je i dopuszczono do powstania nowych, niekorzystnych zjawisk, popełniając rażące błędy i doprowadzając do eskalacji procesów o charakterze żywiołowym. W tej chwili jednym z kluczowych problemów, wymagających rozwiązania, jest nasilenie się w społeczeństwach zachodnich nastrojów nacjonalistycznych i antyarabskich.

Masowe migracje, których jesteśmy świadkami, zmieniają zarówno świat zachodni, jak i świat arabski. Stawiają przed nimi niezwykle złożone i naglące zadanie podjęcia działań organizacyjnych, których celem jest nadanie ruchom ludności formy bardziej uporządkowanej, planowej i możliwej do przewidzenia. Można próbować oddzielnie zmierzyć się z tymi problemami. Wydaje się jednak, że na obecnym etapie dla wszystkich zainteresowanych oczywista powinna być konieczność nawiązania bliskiej współpracy – nie tyle międzynarodowej, co ponadkulturowej. Można stwierdzić, że nadchodzą czasy, w których dominującą rolę muszą odgrywać – oprócz polityków – socjologowie i kulturoznawcy. Trzeba wypracować nową – adekwatną do dynamicznej sytuacji, a przede wszystkim skuteczną – koncepcję asymilacji migrantów (nowych mieszkańców Europy) z jej dotychczasową ludnością. Jest to proces niezwykle trudny. Należy bowiem uniknąć dotychczasowych zaniedbań oraz błędów i równocześnie naprawiać ich dotychczasowe skutki. Adaptacja – jeśli ma być udana – nie może odbywać się w warunkach permanentnego, rozgrywającego się na wielu polach jednocześnie, konfliktu cywilizacji.

Napływ ludności do Europy z regionów z nią sąsiadujących nie jest zjawiskiem nowym. Obecnie, na skutek wspomnianych przyczyn, proces ten nabrał jednak wyraźnego przyspieszenia i przebiega w sposób żywiołowy. Ma charakter obiektywny

i wydaje się, że nie da się go już zatrzymać. Natomiast okresowo może zmieniać swoją dynamikę i formę. Można nawet stwierdzić, że od wielu lat trwa swoisty proces „demograficznej kolonizacji” pustoszącej Europy przez inne nacje. Nie ma on jednak charakteru ekspansji. Odbywa się poprzez dopełnianie tradycji, w uproszczeniu nazywanych europejskimi, o nowe elementy. Trudno jest w tym wypadku mówić o zawłaszczaniu czy dominowaniu. Jeśli w jakimś zakresie następuje zmiana, wynika to przede wszystkim z wzajemnego oddziaływania „dotychczasowego” z „pozyskanym”. Dzięki temu pojawia się możliwość ewolucyjnego zastąpienia procesu „demograficznej kolonizacji” procesem trwalszym, elastyczniejszym, bardziej odpowiednim.

Bibliografia

- Augustyńska, B. (2008). Wspieranie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w krajach arabskich w ramach Partnerstwa Eurośródziemnomorskiego. W: A. Kapiszewski (red.), *Świat arabski w procesie przemian. Zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne* (s. 119–128). Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Brataniec, K. (2008). Obraz Zachodu w oczach arabskiej opinii publicznej. W: A. Kapiszewski (red.), *Świat arabski w procesie przemian. Zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne* (s. 15–22). Kraków: Księgarnia Akademicka.
- ps (2016). 62 najbogatsze osoby na świecie posiadają tyle, co połowa ludzkości. Forbes [dostęp: 18.01.2016] dostępny w Internecie: <http://www.forbes.pl/62-najbogatsze-osoby-na-swiecie-posiadaja-tyle-co-polowa-ludzosci,artykuly,201880,1,1.html>.
- Maalouf, A. (2011). *Rozregulowany świat*. Tłum. W. Prażuch. Warszawa: Czytelnik.
- Nikitorowicz, J. (2007). Prognozy Nowej Europy w kontekście realizowania zadań edukacji międzykulturowej. W: J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobecki (red.), *Etniczność i obywatelskość w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej* (s. 15–29). Białystok: Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana.
- Ożarowski, R. (2008). Świat arabski wobec globalizacji na początku XXI wieku. Zarys problematyki. W: A. Kapiszewski (red.), *Świat arabski w procesie przemian. Zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne* (s. 69–80). Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Program badań arabskiej opinii publicznej, arabski indeks. (2015). Katar: Arab Center for Research and Policy Studies [dostęp 4.09.2018]. Dostępny w Internecie: https://www.dohainstitute.org/ar/lists/ACRPS-PDFDocumentLibrary/document_1541AAF4.pdf.
- Ryszewska, M. (2011). Dlaczego Europa (nie)potrzebuje euroislam. W: A. Śliz, M. S. Szczepański (red.), *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?* (s. 125–136). Warszawa: IFiS PAN.

Center for Strategic Studies (2015). Revisiting the Arab Street: Research from Within. Amman: University of Jordan [dostęp: 17.02.2015]. Dostępny w Internecie: <http://www.mafhoum.com/press7/revisit-exec.pdf>.

Said, E. W. (2005). Orientalizm. Tłum. M. Wiśniewska-Wyrwas. Poznań: Zysk i S-ka.

Scheffer, P. (2010). Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym. Tłum. E. Jusewicz-Kalter. Wołowiec: Czarne.

Townshend, G. (2017). Terroryzm. Tłum. R. M. Machnikowski. Łódź: TRIO.

Wąsowski, M. (2017). Poznajcie UHNW, czyli ultra-bogaty z najbogatszych [dostęp 26.11.2017]. Dostępny w Internecie: <https://businessinsider.com.pl/rozwój-osobisty/kariera/ilu-jest-milionerow-i-miliarderow-na-swiecie-raport-credit-suisse/yj955dj>.

Cytowanie:

Abou Saleh Ziad (2018) *Współczesny kryzys migracyjny jako element ekonomicznych relacji świata arabskiego i zachodniego*. „Fabrica Societatis”, No. 1/2018, s. 79-92 [dostęp: dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.fabricasocietatis.uni.wroc.pl, DOI: [10.34616/fs.18.1.79.92](https://doi.org/10.34616/fs.18.1.79.92).